Nr 114 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 21 Maja 1926.

Rok XLV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . 8·— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Warunki pacyfikacji

Konieczność ponownej konsolidacji stronnictw

Kraków, 20 maja.

Kiedy w poniedziałek na cmentarzu Powązkowskim zaczęły grudy ziemi spadać na trumny poległych, nakazane jednominutowe milczenie zostało przerwane przez jęk i szloch matek i sióstr, sierót i wdów. Zbolałe serca nie słuchają nakazów, nie stosują się do takich czy innych racyj polityki lub ceremonjałów.

Podobnie ma się rzecz z pacyfikacją. Wszyscy uznają jej konieczność. A nikt dotąd nie potrafił pokonać trudności tej pacyfikacji — w samym sobie. Nie uspokoił przedewszystkiem siebie samego. I znowu nie można się temu dziwić. Ciosy zadane duszom były zbyt gwałtowne, zbyt nagle, aby wrażenie ich mogło przeminąć tak prędko, jak tego wymaga chłodny rozum polityczny. Nadto nie stało się dalej nic, coby uzasadniało te ciosy i wykazywało ich nieuchronność lub zbawienność. Najlepszy zaś lekarz dusz ludzkich — czas, — miał jeszcze za mało... czasu, aby rozwinąć wszystkie cuda swojej terapji.

Tak więc umysły wrzą jeszcze, nerwy wibrują. Niebezpieczeństwo jakichś kontrpuczów w Poznańskiem minęło wprawdzie, ponieważ nigdy nie było dość poważnem. Ale niebezpieczeństwo dekompozycji myśli publicznej, wyjałowienia jej ostatecznego i rozbicia, — trwa nadal.

Ani prawica ani lewica nie mają jasnych programów. Prawica, jakgdyby ugodzona obuchem, powoli dopiero wraca do przytomności i nie czyni jeszcze wrażenia, jakoby ogarniała już swą świadomością całość dokonanego faktu. Lewica zaś zawisnąwszy w powietrzu na swojej drodze rewolucyjno-przewrotowej, stara się zagłuszyć wszystkie dręczące pytania, które jej stawiać muszą zarówno rozum polityczny jak sumienie obywatelskie, gadaniem o rewolucji »moralnej«, o »oczyszczeniu« atmosfery, o »przecięciu wrzodu« itd. Wszystkie to słowa, im bardziej są pozbawione realnej treści, tem głośniej huczą i tem skuteczniej przeszkadzają rzeczywistej politycznej a nie samej tylko policyjnej pacyfikacji.

Warunkiem rzeczywistego powrotu na drogę praworządności i zabezpeczenia jej przed powtórzeniem się niedawnych nieszczęść, jest **ponowna konsolidacja stronnictw.** Warunkiem zaś tej konsolidacji jest **rewizja ich programów i haseł i przystosowanie ich do nowej rzeczywistości.** Ale tu właśnie — jak widzieliśmy — zieje największa i najbardziej niebezpieczna luka. Stronnictwa popadły w stan bezradności i prostracji. Stare ich i wydeptane formułki zbyt oczywiście utraciły wszystek sens, aby je można było jeszcze z jakimkolwiek skutkiem powtarzać. Na nowo zaś zdobyć się tak prędko nie mogą. To też z żadnej strony nie wypowiedziano dotychczas zdań, godnych słuchania i zasługujących na miano opinji politycznej. Można obserwować tylko charakterystyczne zjawisko inwertowania się energij uczuciowych poszczególnych stronnictw i grup pod wpływem faktu, że marszałek Piłsudski siłą odzyskał całkowitą władzę nad wojskiem. Prawica akomoduje się do tego w ten sposób, że zaprasza go coraz usilniej, aby wziął dyktaturę, czyli innemi słowy, aby dokonał tego, do czego ona sama nie miała ani sił ani odwagi. Lewica zaś pragnie pogłębiać rewolucję, tylko nie wiedząc dobrze, ani jak ani którędy, prawi o różnych czyszczeniach i przeczyszczeniach, co ostatecznie wychodzi także na żądanie dyktatury.

Wniosek z tego wszystkiego jasny, że wzięci mocno za czuby Polacy pogodziliby się stosunkowo łatwo i prędko. Ale jedyny człowiek, który dowiódł, że ma siłę fizyczną do takiego rękoczynu potrzebną, nie chce jej używać. Niektórzy tak dalece nie mogą zrozumieć tego fenomenu, iż wolą raczej upatrywać w tem bardzo przemyślną taktykę, której celem ma być wytworzenie takiej sytuacji, aby dyktatura była nie wziętą, lecz narzucona po prostu przez tych z prawa i lewa, którzy tęsknią do obroży. Hipoteza ta jednak ma wszystkie znamiona... fałszywości. Marszałek Piłsudski jest w swojem głębokiem przekonaniu legalistą i zdajo się na serjo wierzyć w słuszność poglądu, który w swoim czasie rozwijał jako doktór praw »honoris causa«, że mianowicie dążył zawsze do utrwalenia legalności na drodze... nielegalnej.

W tem właśnie stanowisku marszałka leży centrum trudności. Wszelkie zachęty i zaproszenia, aby marszałek powiedziawszy »A«, zdecydował się wypowiedzieć kolejno także i dalsze litery alfabetu, nie rokują powodzenia. — Społeczeństwo samo musi szukać dróg wyjścia. Stronnictwa zarówno z prawicy jak lewicy zostały nagle rzucone do głębokiej i rwącej rzeki. A teraz niechaj pływają i nurkują, jak chcą i jak potrafią. Jedno lub drugie napije się przy tem wody. Ale to nieszczęście nie największe. Byłoby bez porównania gorzej, gdyby to pływanie trwało zbyt długo i gdyby stronnictwa polityczne nie potrafiły z mniejszym lub większym trudem stanąć znowu na twardym gruncie jasnych myśli i realnych programów. Wtedy bowiem utrwalałaby się anarchja a pacyfikacja pozostałaby nadal pustym dźwiękiem. Nie można bowiem zawierać żadnego pokoju, jeżeli się nie wie, co się chce osiągnąć lub zatrzymać, a co się ma do wyrzeczenia i do oddania.

Tak więc nadszedł czas ostateczny, aby stronnictwa jednego i drugiego obozu porobiły rachunki swoich sumień, wzbudziły w sobie uczucia skruchy i powzięły postanowienia poprawy. A wszystko to nie może polegać na czem innem, jak na jasnem przemyśleniu sytuacji, na objektywnem jej ocenieniu i na wysnuciu z tego wniosków realnych i wykonalnych. Ale niestety to właśnie wydaje się być w tej chwili trudniejszem, niż kiedykolwiek.

(s. i).

Pojednawcze oświadczenie marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawy, 20 maja. We wszystkich departamentach ministerstwa spraw wojskowych i oddziałach sztabu generalnego **odbywają się obecnie odprawy oficerskie,** na których szefowie tych instytucyj wzywając do powrotu oficerów do normalnej pracy przynoszą zarazem słowa obecnego ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego, **który rozkazał nie robić żadnej różnicy między wojskowymi, którzy walczyli po tej czy tamtej stronie,** oświadczając, **że tak jedna jak i druga strona lepiej spełniała swe obowiązki niż ci, którzy pozostali w domu i nic nierobili.** Oświadczenie to **przyczyniło się w dużym stopniu do uspokojenia namiętności i antagonizmów, które jeszcze wrzały.**

Sensacyjne rewelacje o zamachu na gen. Sosnkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. »Kurjer Poranny« w depeszy z Poznania podaje:

Opowiadają tu taką **wersję o zamachu na gen. Sosnkowskiego.** Gen. Sosnkowski wrócił do Poznania we środę ub. tygodnia rano z Warszawy, gdzie bawił przez kilka dni. W czasie jego nieobecności zastępcą jego był gen. **Hauser.** Generał Sosnkowski przybywszy do Poznania **zastał wydane już częściowo rozkazy, aby niektóre oddziały pułków poznańskich odeszły do Warszawy na pomoc wojskom rządowym.**

O godz. 12 w południe we czwartek zameldowali się u generała Sosnkowskiego: **generał Hauser, pułkownik Douglas i kapitan Mieletetkowicz.** Weszli oni do gabinetu służbowego i **zażądali od gen. Sosnkowskiego podpisania rozkazu,** na dalsze wysłanie wojsk pod Warszawę. W tym samym czasie przy gabinecie czekali swej audjencji **przedstawiciele organizacyj wychowania wojskowego w Poznaniu,** pragnąc otrzymać od gen. Sosnkowskiego **instrukcje.**

Nagle w gabinecie rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Oficerowie, przebywający w gabinecie wyszli szybko i wkrótce **wezwano pomoc lekarską.**

Wedle pogłosek, przebieg tragedji był następujący:

Gen. Sosnkowski odmówił podpisania rozkazów na wymarsz pułków poznańskich przeciw marszałkowi Piłsudskiemu. Wówczas generał Hauser zażądał od gen. Sosnkowskiego oddania szabli. Gen. Sosnkowski sięgnął po rewolwer, a wówczas ...**dotąd niewiadomo co się dalej stało. Padło kilka strzałów brauningowych.** Gen. Sosnkowski otrzymał ciężkie rany w prawe płuco.

———o———

Rozesłanie zaproszeń na Zgromadzenie narodowe

Warszawa, 20 maja (AW). W kuluarach sejmowych wzmaga się ruch w związku ze zbliżającym się **terminem zwołania Zgromadzenia Narodowego.** Marszałek Rataj zawiadomił przedstawicieli prasy, że **zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe zostaną rozesłane w dniu 21 maja,** coby wskazywało, że Zgromadzenie Narodowe obdędzie się najwcześniej 28 maja. **Nie jest ostatecznie znane dotychczas miejsce zwołania Zgromadzenia Narodowego.**

Miejsce obrad Zgromadzenia nar.

Warszawa, 20 maja (AW). »Nowy Kurjer Polski« twierdzi, że **zachodzi możliwość zwołania Zgromadzenia Narodowego do Warszawy.**

Kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 20 maja (AW). Jako kandydatury na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej wymieniają nazwiska pp. **Michała Bobrzyńskiego, Aleksandra Skrzyńskiego, Józefa Piłsudskiego, oraz Macieja Rataja.**

Marszałek Trąmpczyński nie będzie kandydował

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Poznań, 20 maja. Obradujące w Poznaniu stronnictwa prawicowe zaproponowały marszałkowi Trąmpczyńskiemu wysunięcie jego **kandydatury na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.** Marszałek Trąmpczyński **propozycję tę odrzucił,** nadmieniając, że kandydatura jego uważana byłaby w obecnej sytuacji **za prowokację.**

ZLN. przeciw kandydaturze marsz. Piłsudskiego na prezydenta Rzplitej

Warszawa, 20 maja (AW). W kuluarach sejmowych posłowie ZLN. wyjaśnili swe stanowisko **wobec zbliżania się okresu wyborów.** Poseł Rymar oświadczył, że **w żadnym wypadku stronnictwo nie zgodzi się na kandydaturę na prezydenta marsz. Piłsudskiego.** Na zapytanie czy kandydaturą, którąby mogła mieć szanse uzyskania głosów prawicy, mogłaby być **kandydatura Wojciechowskiego, odpowiedział pos. Rymar twierdząco.**

N. P. R. zerwało stosunki z prawicą

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Poznań, 20 maja. Wczoraj odbyło się **ponowne zebranie przedstawicieli 4 stronnictw prawicowych.** Po długich naradach wysłano do marszałka Rataja telegram, w którym stronnictwa te oświadczają, iż **należy przeprowadzić demobilizację oddziałów wojskowych** przez odesłanie ich do swoich garnizonów, rozbroić strzelców, **oraz usunąć z obecnego rządu tych, którzy wywołali zamach stanu.** Nazwiska marszałka Piłsudskiego telegram nie wymienia.

Na wysłanie telegramu tej treści NPR. się nie zgodziła, wobec tego nastąpiło zerwanie stosunków między tem stronnictwem a partjami prawicowemi.

———o———

Powrót wojsk do swoich garnizonów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Lublin, 20 maja. **8-my pułk piechoty Legionów,** który wyruszył w dniu 13 maja do Warszawy, poddając się pod rozkazy marszałka Piłsudskiego, powrócił do Lublina. **Tłumy publiczności witały pułk owacyjnie.**

Zmiana nastrojów w pułkach poznańskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. Wczoraj odeszły pozostałe jeszcze w pobliżu stolicy oddziały pułków poznańskich, ściągnięte przez rząd Witosa. W ciągu ostatnich **dni nastrój w tych pułkach uległ zasadniczej zmianie.** Żołnierze poznańscy przyznali się otwarcie, że **okłamano ich co do istotnego stanu rzeczy i wmawiano w nich, że idą na bolszewików.**

Cenzura „obcych" dzienników w województwie poznańskim

Bydgoszcz, 20 maja (AW). Wojewoda poznański zarządził **cenzurę dzienników, czasopism i druków perjodycznych, wychodzących poza obrębem woj. poznańskiego.** Wszystkie przesyłki gazetowe przed wręczeniem adresatom **podlegają cenzurze wstępnej w urzędzie pocztowym,** poczem mogą być dopiero wydane. Zarządzenie to utrudnia doręczenie gazet warszawskich, gdyż opóźnia je.

Litewskie złudzenia

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Kowno, 20 maja. W związku z uroczystościami niepodległości Litwy odbyły się wszędzie masowe wiece, na których mowcy nawoływali rząd, **ażeby skorzystał z zamieszek w Polsce i odzyskał Wilno.** Prezes stowarzyszenia dziennikarzy litewskich wyraził się, **że na przyszły rok o tym czasie rocznica powinna być obchodzona w Wilnie.**

Aresztowanie biskupa ukraińskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 20 maja. Z Charkowa donoszą, że **ukraiński biskup Jaszczenko został aresztowany przez władze sowieckie za propagandę antysowiecką,** zaś nadzór roztoczono nad **biskupem Lipkowskim,** któremu zabroniono wydalać się z Kijowa.

Polityczny wyrok śmierci w Kairze

Kair, 20 maja (PAT). Wczoraj ukończył się proces przeciw 7 oskarżonym o dokonanie w roku 1922 **szeregu zamachów politycznych i morderstw.** Trybunał ogłosił wczoraj wyrok tylko przeciw Mohammed Tahmy Effendi Alifemu, **który został zasądzony na śmierć.** — Wyrok przeciw innym będzie ogłoszony dnia 25 maja.

Dr STEFANJA TATARÓWNA

Hetmańskie podróże

(Ciąg dalszy). 2

Zdumiał się Jan Tarnowski nad ogromem mądrości, którą słyszał — i rozumem swym bystrym poznał, że inna była i większa, niż ta, której go uczono z książek, ale nie zaspokoił duszy.

— Może — myślał — nic mi świat większego już nie powie, a jednak pytać się będę, gdym po to ojczyznę rzucił miłą.

I wiodła go droga w dół morzem, a potem rzeką szeroką do bogatego Egiptu. Doszedł do mędrców wielkich, którzy się przed światem kryli, a wiedzy swej nie wyjawiali byle komu. Od nich dowiedział się wszystkiego, co świat w tej ziemi rozumem i duchem ogarnął. Wchodzili do wnętrza piramid, wyjmowali zwoje papyrusowe, a oni tłumaczyli mu ich napisy. I o tem pokazywali cudne malowidła w grobowcach królów.

Zaczęli od tego, że nie masz równości między człowiekiem a człowiekiem. Bo jeden niewolnikiem urodzon przeto, iż duch jego małą tu tylko przeszedł drogę ku swemu podniesieniu, a inny już jest na końcu. Równy mu zasię dopiero będzie tam, gdy dojdzie, gdzie on jest. Nie pytaj przeto, czem jest człek, bo on jest cały w trwaniu. W trwaniu on jest i drodze, a na każdym szczeblu czem innem jest.

Płynął wzdłuż Nilu i wchodził do świątyń i przez miasta święte stąpał. A nie mógł zobaczyć w tem, co najwyższego tu uczynił człowiek, nic wielkiego. Ogrom go tylko zdumiewał budowli i praca, jaką tu włożył człek, ale to nie podnosiło duszy, ino wywoływało na usta zachwytu — serce zostawało martwe i nie biło.

Czasem świątynia jakaś zdziwiła go blaskiem kolorów. Niebieskie ściany Abydos z cudnemi płaskorzeźbami i złote słońca na murach oślepiały oczy. Ciągnęły też siłą jakąś obrazy, których sensu nie rozumiał, a domyślał się, że jest skryty głęboko — ale to nie była wielkość, jakiej pragnął. Więc się z tem zwrócił do mędrców.

— Nie stworzyło wasze państwo ani wielkiej potęgi, jako były inne sąsiednie, ani żadnej rzeczy, którąby wielką zwać mógł.

A oni uśmiechnęli się tylko cicho, jak do dziecka i mówili:

— Nie chcieliśmy tworzyć tego, co nazywasz potęgą, albowiem ona w zarodzie swym niesie śmierć, a my trwać chcieliśmy dłużej, niż trwają inne narody. Niema ci narodów nieśmiertelnych, ale żaden nie trwał ani trwać nie będzie jako my, bowiem umieliśmy się uchronić od zbytniej pożądliwości. A wiedz, że nie masz rzeczy dla państwa straszniejszej, nad pożądliwość. Ogarnia ona małych i wielkich w narodzie, nadyma ich piersi, a ręce robi okrutne, że muszą żyć życiem innych. Lecz kto raz sięgnął po żywot cudzy, ułapił śmierć rękoma. Która i do nas przyszła wtedy właśnie, gdy władcy nasi zapomnieli o tej najważniejszej rzeczy.

— Więc co? Więc zabraniać ludom dążyć do potęgi, które to dążenie wrodzone jest człowiekowi. — Podłe bowiem nacje, w których nie masz odwagi, a niewolniczą duszę noszą, czemżo różne będą od narodów wolnych, siły własnej świadomych? Ażeli nie lepiej, by mocny słabym rządził i mądry podlejszym, niż podłe ludzie pozostawić samym sobie? Bo jako powiadacie, nie masz równości między ludźmi, tak niema i nie może być między narodami.

A oni mu mówili:

— Nie ma. Ale rozwija się świat siłą swoją własną, a nie może jej zmienić człek, choćby wielki i możny był na ziemi. Wszystko dojdzie, gdy czas jego przyjdzie, a jednego dnia dojrzewania przybliżyć nie może. A jeśli to czynić chcesz, to sam własnemi rękami obłapiasz dłonie śmierci.

A potem mówili jeszcze:

— O tem, czy co wielkiego powstało tu, na tej ziemi, wiedzieć nie możesz jeszcze — albowiem wielkie jest jeno dostępne dla najwyższych duchów tej ziemi, a inni patrzą na to i przechodzą mimo, a nie mówi do nich wielkość prawdziwa. To wszystko razem związane jest, jakobyśmy zaczęli od tego, że nie masz równości wśród ludzi.

Tarnowski dumał nad temi słowami — widział w nich coś, co go pociągało, ale sensu najgłębszego nie pojął. Wchodził do królewskich grobów i nie wiedział, dlaczego w tych jaskrawych malowidłach mędrcy szukali klucza do swych tajemnic. Patrzał i widział tylko obrazy, oczy mamiące. Tak często powtarzał się tu motyw śmierci, gdy człowieka przewożono na tamtą stronę, albo sprawiedliwości wagi, które ważyły nie ciężkie rzeczy a nieuchwytne — lecz nie mogła pojąć sensu tych obrazów jego dusza. Patrzał w oczy sfinksa i nie wiedział, że siedzi przed największem dziełem, jakie uczynił człek. Tylko wiała od oczu wytartych jego jakaś tajemnicza moc, co nie pozwoliła się oderwać od siebie.

Patrzał na pustynię złotą, spokojną, nieruchomą. Zda się wchłaniał z niej jakąś mądrość odwieczną, która się przetwarzała w jego głowie i szła oczyma w świat. Oczy wydrążone puste, a tak wiele wołające. Jakieś okropne pytanie, rzucone w świat, w wieczność, którego może nikt nierozwiąże. Im więcej patrzał, tem więcej powstawało w duszy jego wątpliwości. Wkońcu wiedział tylko rzecz jedną, że zamiast odpowiedzi, wyniesie z tej drogi pytania. Pytania, o jakich wpierw nie myślał, jakich nie przeczuwał, jakich nikt mu jeszcze nie mówił.

— Co jest wielkie — myślał. Czy taką rzecz można zobaczyć, która od ludzkiego umysłu i ducha zależna jest? Bo to, co mi się dziś wielkiem wyda, gdy stoję na pewnym poziomie, jutro, gdy go przekroczę, czem innem zdawać się będzie i znów muszę szukać. A teraz, gdym patrzał w oczy sfinksa, pojąłem, że nie odpowiem, czem jest człek — bowiem ten się biedzi nad tąsamą zagadką wieki całe, a cała cisza pustyni i wiedza, co stąd szła, nie powiedziała mu nic.

— A skoro i tak upadać muszą narody, cóż mi z tego, czy dłużej czy krócej mój naród świetny będzie. Przecież żaden nie trwał wiecznie z tych, które były.

Lecz tę myśl precz od siebie odżanął, jako najsmutniejszą i głupią ją nazwał, a przystępu więcej nie dawał.

— Muszą — nie muszą — mówił — a może z siebie dobędziemy takie moce, że pokażemy światu, czego nie było. Nie było, to znaczy mały czasu ciąg, a w dalszym może być inaczej.

I z temi myślami płynął do cudnej Grecji. A kiedy dopływał pod stopy Akropolu, to czuł, jak bije mu serce z niezmiernego wzruszenia i mówił do siebie: Zobaczyłem rzecz piękną. Może już nic piękniejszego nie zobaczę. — A wszystko, co widział w dawnej Grecji, mówiło do niego: Piękno jest jedyną wielkością i większej nie uczyni człowiek — bowiem łączy ziemię z niebem i stwarza między niemi onę wdzięczną harmonję, która wprowadza do duszy spokój. Bowiem straszną dla człowieka jest walka, a w pięknie jest owa słoneczna pogoda, która rozwiązuje ducha, zbytnio przywiązanego do ziemi.

Czerpał tę mądrość od filozofów, którzy w tej ziemi niegdyś żyli, a których księgi teraz dopiero rozumiał dobrze. I słyszał, jak mu mówili o człowieku, że jest koroną stworzeń wszelkich, że wszystko dla niego: świat cały i wiele innych, które nad nim i których jeszcze nie zna. Mówili mu o harmonji ciała i ducha. Ten jest człek — mówili — jednem w dwojgu. To prawda, że wszystko przemija, ale trzeba, żeby było piękne, aby przemijało jak kwiaty, które cieszyły długo oczy swym urokiem.

(C. d. n.)

Pacyfikacyjny głos z Prawicy

Z Warszawy donoszą:

W rozmowie z zastępcą »Nowego Kurjera Polskiego« pos. Seweryn Czetwertyński oświadczył:

Zgromadzenie narodowe winno się odbyć w **przepisanym czasie w Warszawie.** Jeżeli stronnictwa prawicy sprzeciwiają się temu dlatego, iż Warszawa była terenem bratobójczej walki, to można również zażądać.. **przeniesienia stolicy.** Należy jednak zrozumieć, że **więcej wykolejać życia polskiego z żadnej strony — nie należy.** Podniecenie umysłów winno ustąpić miejsca świadomości powagi sytuacji i ciążących obowiązkach na reprezentacji narodowej, której siedzibą jest Warszawa.

Na uwagę, że przeciw stolicy wysuwany jest argument groźby bagnetów, p. Czetwertyński odpowiada:

Kocham armję, kocham wojsko narodowe i pragnę, aby kraj cały zaufał żołnierzowi polskiemu, a nie obawiał się jego bagnetu.

Następnie dodaje:

— **Nie mówmy o tych kilku dniach,** i miejmy cywilną odwagę. **Rządowi prof. Bartla będziemy się starali przyjść z pomocą.** Wierzymy, że uczyni on wszystko, aby porządek i spokój został krajowi i obywatelom zapewniony.

Warszawa, 20 maja (AW). W sferach Zw. Lud. Nar. panuje **duże niezadowolenie z powodu oświadczenia pos. Czetwertyńskiego** wobec przedstawiciela »Nowego Kurjera Polskiego«.

Dziś pojawiło się w »Gazecie Porannej« oświadczenie, stwierdzające, że **stanowisko pos. Czetwertyńskiego nie jest zgodne ze stanowiskiem klubu ZLN.**

Apel do marsz. Piłsudskiego

Prasa warszawskie ogłaszają odezwę, wystosowaną do marszałka Piłsudskiego przez szereg organizacyj ze wschodnich kresów, wskazującą na konieczność »uwolnienia kraju od przemocy partyjnictwa, znajdującego swe źródło w nieograniczonej wszechwładzy Sejmu«. Odezwa powiada: „Natychmiastowe rozwiązanie obu izb parlamentarnych, objęcie przez Ciebie zwierzchniej władzy państwowej, opracowanie nowych form naszego życia państwowego przez istotne rozdzielenie władzy prawodawczej i wykonawczej, oraz przez rozszerzenie uprawnień Głowy Państwa — oto są postulaty, wypełnienia których całe społeczeństwo ma prawo od Ciebie żądać i oczekiwać".

Pod odezwą podpisane są: Centralny Związek Kółek rolniczych; Polski wojewódzki Związek Kółek rolniczych; Tow. straży kresowej; Tymczasowa rada organizacyj społecznych i gospodarczych ziem wschodnich; Wojewódzki Związek Kółek rolniczych ziemi nowogródzkiej; Wojewódzki Związek Kółek rolniczych na Wołyniu; Zjednoczenie Związków Kółek i organizacyj rolniczych ziem wschodnich; Związek młodej Polski; Związek Strzelecki; Centralny Związek młodzieży wiejskiej; Centralny Związek osadników.

Powyższa odezwa pod względem treści pokrywa się z postulatami, wysuniętemi przez organ monarchistów wileńskich, „Słowo".

Uchwały posłów i senatorów P. S. L. Piasta

Zebrani w Krakowie 18 bm. posłowie i senatorowie PSL. Piasta obradowali, jak już donieśliśmy, pod przewodnictwem wiceprez. pos. Potoczka nad sytuacją, wytworzoną przez wypadki warszawskie. O uchwałach tego zebrania ogłoszono następujący komunikat:

1) Zebrani potępiają bezwzględnie obalenie legalnego rządu drogą rokoszu, jako jaskrawe pogwałcenie konstytucji i praworządności w państwie, czyniąc sprawców odpowiedzialnymi za przelew krwi bratniej, wywołanie zamętu w kraju, obniżenie powagi państwa za granicą, oraz zniszczenie podstaw moralnych armji.

2) Odpierają z pogardą zarzuty, czynione P. S. L. »Piast« oraz jego prezesowi Wincentemu Witosowi, usiłujące przerzucić w sposób przewrotny odpowiedzialność za ostatnie tragiczne wypadki na klub PSL. i jego prezesa.

3) Uznają w pełni stanowisko b. rządu, który ustąpił, aby zapobiec wojnie domowej i dzielnicowej **i przeciwstawiają się bezwzględnie wszelkim dalszym usiłowaniom szerzenia zamętu i anarchji w państwie.**

4) Wyrażają marszałkowi Ratajowi uznanie za zajęcie stanowiska w obronie konstytucji i przywrócenie praworządności w państwie.

5) Od obecnego rządu, który zapowiedział politykę pacyfikacyjną w kraju, **oczekują wypełnienia jego zobowiązań i od tego uzależniają** swój stosunek do niego.

Obrady klubu Ch. D.

Po dłuższej dyskusji powziął wczoraj klub sejmowy Ch. D. następujące uchwały:

»Gwałt dokonany przeciw prawu uniemożliwił Prezydentowi sprawowanie urzędu i spowodował wielkie niebezpieczeństwo wewnątrz i zewnątrz dla państwa. Marszałek Sejmu, konstytucyjny zastępca Prezydenta, powołał rząd. Szef tego rządu, poseł Bartel, oświadczył, że rząd będzie stał bezwzględnie na stanowisku konstytucji i dążyć będzie do zwołania Zgromadzenia Narodowego i wyboru Prezydenta.

»Zadaniem klubu Ch. D. musi być staranie się, aby **zapewnić prawny rozwój dalszych stosunków** a przez to uchronić państwo od nieobliczalnych następstw.

»Dlatego klub Ch. D. domaga się, aby **Zgromadzenie Narodowe odbyło się w terminie przez konstytucję przewidzianym,** przy zagwarantowaniu swobody elekcji; uchwalenia **zmiany ordynacji wyborczej,** w pierwszym rzędzie uchwalenie wniosku Ch. D. **o rozwiązanie Sejmu i Senatu,** aby **bezwzględnie wypuszczono na wolność** i wrócono na pierwotne stanowiska tych, którzy stanęli w obronie konstytucji i Prezydenta, aby zaniechano rugów na urzędach w związku z ostatniemi zajściami, aby natychmiast odebrano broń organizacjom partyjno-politycznym, a także organizacjom o charakterze wojskowym i usunięto ich od funkcyj, właściwych organom państwa«.

Wywiad z min. Młodzianowskim

Warszawa, 20 maja (AW). Na konferencji prasowej zaznaczył minister spraw wewnętrznych p. **Młodzianowski,** że zadaniem rządu będzie **doprowadzenie pacyfikacji dzielnic, oraz przygotowanie gruntu do odbycia Zgromadzenia Narodowego.** Poza tem, korzystając ze zmniejszenia się wpływów partyjnych, **rząd będzie się starał oczyścić urzędy z ludzi nieodpowiednich. O dyktaturze nie może być mowy,** choćby z tego powodu, że **niema człowieka na dyktatora.** Wszelkie ewentualne dążności w tym kierunku spotkałyby się ze zdecydowanem stanowiskiem rządu.

Warszawa, 20 maja. W ciągu rozmowy swojej z przedstawicielami prasy oświadczył minister Młodzianowski:

W całym kraju panuje zupełny spokój, jedno tylko województwo **Poznańskie jest w stanie nienaturalnego wzburzenia** i tam widzimy tylko chęć do dalszego zbrojenia, gdy gdzieindziej społeczeństwo dąży do rozbrojenia. Jestem atoli głęboko przekonany, że i w Poznaniu nastroje zaczną się uspokajać — do czego zwłaszcza wyjaśnienie koncepcji, dla której rząd obecny został sformowany, przyczynić się winno w dużej mierze.

Rząd dąży z całym przekonaniem do przywrócenia podstawy zasad praworządności i konstytucji. Mamy za sobą cały okres, w którym nikomu dobrze nie było. Nagromadziło się tyle żalu i rozgoryczenia, że doczekaliśmy się burzy. Obecnie jak zwykle po burzy przeczyściła się atmosfera i wśród takiej należy dalej budować.

Rząd, którego istnienie obliczone jest na bardzo krótki okres czasu, starać się będzie mimo to, ażeby nie powróciły te stosunki, jakie mamy już za sobą.

Pragnę poruszyć także kwestję, którą jedni nazywają oczyszczaniem urzędów, a inni porachunkami. Otóż należy stwierdzić, że rząd postanowił oczyścić urzędy z naleciałości, lecz niema tu żadnych porachunków, a akcja ta przeprowadzana będzie w imię zasady, że tam, gdzie są ludzie niedołężni lub poszlakowani, należy ich usunąć. Rząd w tym względzie nie zejdzie z zasady racjonalności i sprawiedliwości.

Wkońcu minister apeluje do prasy o wytężoną współpracę, **ażeby wybór Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpił w atmosferze spokojnego rozważania.**

Pogłoski o zamierzonych zmianach na placówkach dyplomatycznych

Warszawa, 20 maja (AW). W kołach politycznych wyrażają głośno przypuszczenia, potwierdzające krążące wczoraj pogłoski o **zmianach na najwybitniejszych placówkach dyplomatycznych zachodu.** Przewidywano jest mianowicie ustąpienie ambasadora polskiego w Paryżu p. **Chłapowskiego** w związku z ogłoszeniem przez niego komunikatu Pata, który wyjątkowo ostro napadł na akcję marszałka Piłsudskiego. Przewidywaną jest zmiana na **placówce dyplomatycznej w Londynie,** gdzie poseł **Skirmunt** w ostatnim roku objawił niezbyt energiczną działalność. Na stanowisko to wymieniają p. **Aleksandra Skrzyńskiego,** zaś na ambasadora w Paryżu b. premjera p. **Kucharzewskiego.**

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

Warszawa, 20 maja (AW). Obok zmian na placówkach zagranicznych krążą uporczywe pogłoski **o projekcie zmian na stanowiskach wojewodów: lubelskiego, łuckiego i nowogrodzkiego.** W związku z ostatniemi incydentami, które doprowadziły do aresztowania przez wojska gen. Małachowskiego, wojewody łódzkiego p. Darowskiego, ma wyjechać komisja z generalnym inspektorem administracji p. Fardo.

KRONIKA

Kraków, 20 maja.

Katastrofa powodzi we Włoszech i Szwajcarji

Telegramy z Rzymu donoszą, że wylewy rzek w północnych Włoszech przybrały **katastrofalne rozmiary.** Najgorzej przedstawia się stan rzeczy w okolicach **Padu, który nagle wezbrał i poprzerywał tamy,** zalewając uprawne pola. Przedmieścia **Pawji i Padwy stoją pod wodą,** koło Piacenzy wody Padu podniosły się **na 8 metrów ponad stan normalny. Adyga wyrządziła wielkie spustoszenia w dolinach południowego Tyrolu.** Z Brescji nadchodzą wiadomości **o nieszczęśliwych wypadkach.** W okolicach Trientu prawie wszystkie miejscowości nad brzegami Adygi stoją pod wodą. W prowincji Alessandrji wylewy zniszczyły zbiory prawie doszczętnie. W wielu miejscowościach obsunęły się wzgórza i nasypy kolejowe.

We włoskiej części Szwajcarji ciągłe ulewy wyrządziły wielkie szkody, powodując przerwy w komunikacji i obsuwania się ziemi.

Na jeziorze Lago Maggiore woda od soboty podniosła się o 1½ metra. **W Locarno parki i ulice stoją pod wodą.** Kolej do Centovalli jest przerwana. **Deszcz leje ciągle strugami.**

Natomiast z **południowej Francji i Pirenejów** donoszą, że spadły tam śniegi.

Sensacja w Neapolu

Z Rzymu donosi „Berl. Tgbl.:

„Cały Neapol znajduje się w ogromnem podnieceniu z powodu następującego wydarzenia:

Przebywający chwilowo w Neapolu włoski następca tronu, we wtorek w towarzystwie arcybiskupa i licznych duchownych zwiedzał katedrę, w której skarbcu znajduje się puszka z krwią św. Januarego, patrona miasta. O relikwji tej wiadomo powszechnie, że dwa razy do roku, w okresach perjodycznych, krew w puszce porusza się, jak gdyby się gotowała.

Otóż w momencie, gdy relikwję pokazano następcy tronu, krew zaczęła się nagle burzyć i wrzeć, co wśród widzów wywołało ogromne wrażenie i poruszenie. Przez cały czas pobytu następcy tronu w kościele krew pozostawała w stanie wrzenia i opadła w chwili, gdy następca tronu wychodził z kościoła.

Jako charakterystyczne dla psychologji mieszkańców Neapolu podnieść należy, że o wydarzeniu tem doniosły zaraz nadzwyczajne wydania dzienników, we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony, oraz zaczęto strzelać z armat. Ludność Neapolu uważa ten znak za nader szczęśliwą wróżbę.

Zagadkowe zbrodnie

Z Paryża donoszą iskrowo:

W miejscowości Briens pod Paryżem w ostatnich tygodniach zniknęło zagadkowo 5 dziewcząt w wieku 20—25 lat i pewien młody mężczyzna. Przypuszczają, że chodzi tu o jakieś zagadkowe masowe morderstwo.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Magistrat krakowski podjął w ostatnich dniach akcję pomocy dla bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. Dotąd obdzielono około 300 osób. Bezrobotni, obarczeni rodzinami, dostają bezpłatnie 18 kilogramów kaszy i 16 kilogramów chleba, zaś samotni tylko chleb. Dalsza akcja rozdzielcza w toku.

ZJAZD PSYCHJATRÓW POLSKICH, który miał się odbyć w dniach 23, 24 i 25 bm. w Krakowie, został przeniesiony na dzień 27, 28 i 29 czerwca b. r.

DRZEWO OPAŁOWE DLA KRAKOWA. — W miejskich składach na Warszawskiem znajduje się obecnie 15 wagonów drzewa. Magistrat zakontraktował 20 wagonów drzewa sosnowego w zarządzie dóbr Bojanów koło Niska. Pierwsze transporty są już w drodze. Cena 100 kilogramów drzewa sosnowego w łupach wynosi 3.80 złotych, jodłowego i bukowego po 3.40 zł., drzewo rznięte wszystkich gatunków droższe o 25 groszy, zaś rąbane droższe o 50 groszy od łupek. Obrzynki tartaczne kosztują 3.20 złotych za 100 kilogramów, za kółko drzewa sosnowego 85 groszy. Cena węgla w składach miejskich wynosi 2.80 złotych za 1 cetnar metryczny loco skład.

PIEKARNIA MIEJSKA wypieka obecnie 6 do 7 tysięcy kilogramów chleba dziennie i sprzedaje go w kilkunastu sklepach w cenie 50 groszy za 1 kilogram. Cena mąki żytniej tutejszej wynosiła wczoraj 55 groszy, zaś poznańskiej 58—59 groszy za 1 kilogram.

PIERWSZA PROMOCJA DOKTORSKA WEDŁUG NOWEJ ORDYNACJI. Onegdaj odbyła się w uniwersytecie Jagiellońskim pierwsza z rzędu promocja doktorska wedle nowej ordynacji studjów prawniczych. Stopień doktorski, jako wyższy stopień naukowy, uzyskał p. Jerzy Stefan Langrod, magister praw i kandydat adwokatury, rodem z Krakowa, na podstawie dyssertacji doktorskiej z zakresu prawa administracyjnego i egzaminu ścisłego. Promocji doktorskiej dokonali: prorektor prof. Łoś, dziekan prof. Zoll i promotor prof. Kumaniecki.

ZGŁOSZENIA NA KURS AKWIZYTORÓW, który odbędzie się w Krakowie od 7—28 czerwca b. r. w sali wykładowej Szkoły ekonomiczno-handlowej, wnosić należy najpóźniej do 28 maja b. r. na ręce wydziału Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, ulica Długa l. 1.

Kurs obejmuje 54 godzin wykładów, w godzinach od 5—8 wieczorem. Obowiązek prelegentów objęli pp.: prof. Antoni Balicki, dr Stanisław Batko, dr Rudolf Beres, inż. Bronisław Biegeleisen, dyr. Adam Dygat, prof. Stanisław Gołąb, dr Adolf Gross, dyr. Kazimierz Jagłarz, dyr. dr Jassem, prof. Adam Krzyżanowski, dr Władysław Medyński, prodf. Marjan Seredyński, dr Jan Zieleniewski i prof. Karol Zurzycki. Opłata wynosi 100 złotych od uczestnika. Podanie o przyjęcie zawierać musi wiek, dowody wykształcenia i praktyki kandydata, oraz referencje dwóch przedsiębiorstw, lub osób, godnych zaufania. Kurs odbędzie się, o ile przyjętych zostanie co najmniej 30 uczestników.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA Y. M. C. I. Sabarę Polską, to jest Pustynię Błędowską, oraz pięć wspaniale położonych zamków w pasmie Jury Krakowskiej (Rabsztyn, Ogrodzieniec, Morsko, Bobolice, Mirów) zwiedzi w Zielone Święta, t. j. w dniach 23 i 24 maja b. r. Koło krajoznawcze YMKI krakowskiej. Wyjazd w sobotę, 22 bm., o godzinie 7.05 wieczorem, powrót w poniedziałek, 24 bm., o godzinie 22.10. Minimalne koszta (około 10 złotych), oraz piękno tych mało znanych okolic ziem polskich, winny zachęcić najszersze sfery do wzięcia udziału w wycieczce, która tak przyrodnikowi, jak i miłośnikowi natury i pięknych krajobrazów da szereg niecodziennych wrażeń. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Y. M. C. A., ulica Retoryka l. 1, telefon 2436.

O OBRAZĘ RELIGJI. Dzisiaj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem orzekającym stanął Andrzej Marchewka, lat 26 liczący, oskarżony o obrazę religji. Według aktu oskarżenia, Marchewka przybył w listopadzie ub. roku na zabawę do domu Piotra Pichora w Woli Zabierzowskiej. Podczas zabawy Marchewka począł zachowywać się niewłaściwie i przeszkadzał gościom w tańcach. Na zwróconą mu uwagę przez Pichora, że zachowuje się niestosownie, Pichor wyjął z kieszeni sztylet i grożąc nim, rzucił się ku ścianie, na której wisiał wizerunek Chrystusa. Następnie sztyletem przebił ten wizerunek z taką siłą, że sztylet ten utkwił w ścianie. W czasie tego czynu Marchewka rzucił nadto kilka bluźnierczych słów, które odnosiły się do uszkodzonego wizerunku Chrystusa. Na dzisiejszej rozprawie oskarżony Marchewka czyn swój tłumaczy stanem zupełnego opilstwa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Marchewkę na 1 rok ciężkiego więzienia. Rozprawę prowadził s. o. Kaczmarski, wotowali sędziowie dr Wątor i Sośnicki, oskarżał prokurator Schwakopf.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Michała Hojnę, który ubiegłej nocy zasłabł nagle na jednej z ulic Krakowa. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz dyżurny przewiózł chorego do szpitala św. Łazarza.

Z RUBRYKI POLICYJNEJ. Racheli Herschteinowej przy ulicy Nadwiślańskiej l. 8 skradziono ze strychu bieliznę, wartości przeszło pół tysiąca złotych. Stanisław Karpiński zgłosił w policji, że z bramy domu przy ulicy Sławkowskiej l. 6 skradziono mu rower, marki „Victoria", wartości 100 złotych.

ZMARLI:

— W Przemyślu zmarł Andrzej Lorek, emer. prezes sądu okręgowego w Czortkowie.

ODCZYT. Dzisiaj odbędzie się w sali uniwersytetu Nr 39 odczyt dra J. Kaulbersza: „Jak góry i morza wpływają na człowieka". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Morderstwo i samobójstwo

(Korespondencja „Nowej Reformy")

Jarosław, 19 maja.

(es) Gród nasz, obfitujący niestety w ostatnich czasach w różne senzacje, został obecnie ponownie poruszony tragicznem zajściem. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 10 bm. zginęło u właściciela masarni, Józefa Gilicińskiego, 5 kilogramów kiełbasy. Podejrzenie kradzieży padło na zajętych w warsztacie czeladników, z których jeden, a to Stefan Makowiak, 21 lat liczący, z Przemyśla, uczuł się tym zarzutem na czci dotkniętym i samorzutnie opuścił służbę z zamiarem pomszczenia się.

W trzecim dniu po odejściu, to jest 13 bm., śledząc swego majstra, t. j. Józefa Gilicińskiego, podążył za nim niepostrzeżenie, gdy tenże wieczorem wyszedł z jednej z tutejszych restauracyj w towarzystwie czeladnika masarskiego, Jana Skiby, udając się do domu. Wachowiak przez okno widział, jak Giliciński wręczył Skibie pieniądze na targ, a gdy tenże wyszedł z domu Gilicińskiego, wówczas Wachowiak rewolwerem i nożem masarskim zagroził Skibie, żądając od niego wydania pieniędzy. Na prośby i przedstawienia Skiby, żeby mu nic nie zrobił i że otrzymał na targ 300 złotych, Wachowiak puścił go, oświadczając, że „gdyby miał większą kwotę, nie darowałby mu".

Wachowiak potem około godziny 11 w nocy udał się do warsztatu Gilicińskiego przy ul. 3-go Maja, przez otwarte okno wyjął flaszkę spirytusu, wszedł do izby sypialnej czeladników i śpiącego czeladnika, Józefa Szuplińskiego, przebił nożem masarskim, poczem podpalił stodołę, która wraz z inwentarzem doszczętnie spłonęła, wyrządzając szkodę na około 10 tysięcy złotych, sam zaś około godziny 12 w nocy zastrzelił się. Ciężko rannego Szuplińskiego w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala powszechnego.

Wobec różnych sprzecznych wersyj co do samobójstwa, policja prowadzi energiczne śledztwo. — Jak się wasz korespondent w ostatniej chwili dowiaduje, komisja sądowo-lekarska po przeprowadzeniu sekcji zwłok ustaliła ponad wszelką wątpliwość samobójstwo, wszelkie zatem na ten temat krążące wersje są nieprawdziwe.

Zrzeszenie artystów „Nowości"

„JAK TRUDNO BYĆ ŻYDEM", sztuka w trzech aktach Szolema Alejchema.

(p) Szukanie sztuki popularnej naprowadziło p. Zbuckiego na przypomnienie wcale zabawnej i rodzajowo interesującej komedji. Jej autor (Rabinowicz), znany pod pseudonimem, jako Szolem Alejchem („pokój wam"), zmarły przed 10 laty w Nowym Jorku, był swego czasu wcale głośnym wśród żydowskich sfer w Polsce i Rosji humorystą, żydowskim Markiem Twainem nazywany. Jego najgłośniejszy utwór „Tobiasz Mleczarz" wykazuje wielki zmysł obserwacji i kształtowania charakterów ludzkich, w szczególności z niższych sfer żydowstwa. Tesame rysy uwydatniają się doskonale w komedji satyrycznej: „Jak trudno być żydem", gdzie każda postać, nawet najbardziej epizodyczna, jak n. p. faktora, ma swój świetny kształt plastyczny, a gdzie nadto sytuacyjny komizm, polegający na wymianie ról pomiędzy młodym Żydem, a jego przyjacielem Rosjaninem, wytwarza wiele humoru, chwilami z odcieniem bolesnego sarkazmu.

Sztukę młody zespół „Nowości" zagrał wcale poprawnie z dużą starannością ze strony reżyserji, jak też poszczególnych aktorów. Wyróżnili się szczególnie pp.: Krajewski, Brandt i Zbucki, z młodszych sił przedewszystkiem p. Ujhelyi; poprawnie grali także pp.: Biliżanka, Rychter i Stodolski. — Ze względu na zawsze aktualny temat, jak też niezwykłą taniość teatru popularnego, ruszyła się również publiczność, zapełniając zwolna coraz liczniej widownię.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Wystawieniem dramatu Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci" zdobył teatr miejski świeży wybitny sukces artystyczny. Na obu pierwszych przedstawieniach zgromadziła się najlepsza publiczność krakowska, która w ciszy i skupieniu

wystawiła patetycznych 12 scen utworu, dając po skończeniu huczalni całąstani wykonawców. Niezwykły utwór Rollanda grany będzie do soboty włącznie. W Święta Zielone, na życzenie licznych wycieczek, zjeżdżających do Krakowa, dane będą dwa największe sukcesy b. sezonu, „Święta Joanna" i „Porachunki Kiperiszka".

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Dzisiaj, w piątek, 21 bm.: „Jak trudno być żydem". Komedja ta cieszy się wielkiem powodzeniem, o czem świadczy duża frekwencja publiczności, jak również ciągłe brawa przy podniesionej kurtynie. — Jutro, w sobotę, 22 bm., premjera znakomitej farsy: „Syn nie[illegible]" Grenet Dancourt'a.

OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA „HABIMY" W KRAKOWIE. Dzisiaj, we czwartek, 20 bm., moskiewski teatr hebrajski „Habima", cieszący się tak wielkiem powodzeniem frekwencyjnem i artystycznem, odegra „Golema". Poza tem zespół „Habimy" da jeszcze dwa przedstawienia, a to w piątek, 21 bm. i w sobotę, 22 bm. Odegrane zostaną sztuki: „Sen Jakóba" i „Potop".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 21 b. m.: „Gra miłości i śmierci".
Sobota, 22 b. m.: „Gra miłości i śmierci".
Niedziela, 23 b. m.: „Święta Joanna".

Klęska wyborcza rządu litewskiego

(Korespondencja „Nowej Reformy").

Wilno, 16 maja.

Dnia 8 i 9 maja odbyły się na Litwie kowieńskiej wybory posłów do III-go Sejmu. Rezultat wyborów jest niekorzystny **dla bloku stronnictw rządowych** i zapowiada zupełną klęskę »Krikszczionów«, jak się tego spodziewaliśmy. Rezultat wyborów został ogłoszony oficjalnie dopiero teraz.

Drugi Sejm litewski posiadał 78 posłów, obecnie po reformie ordynacji i przyłączeniu okręgu kłajpedzkiego, ilość reprezentantów ludności podniosła się do 84. W rezultacie nowych wyborów uderza odrazu fakt załamania się rządowego bloku i jego przegrana.

W byłym litewskim parlamencie (od 1923—1926 r.) absolutną większość (41 posłów na 78) posiadali »Krikszczionowie«. W szczególności do bloku Chadecji litewskiej wchodziły Chrześcijańscy Demokraci »sensu stricto« — 14 posłów, Związek Gospodarczy (»Ukininku Sajunga«) — 15 posłów i Federacja Pracy (Darbo Federacja) 12. Obecnie blok ten uzyskał zaledwie **20 mandatów** (a mianowicie Chrz. Dem. 14, Darbo Feedracja 5, Ukininka Sajunga 1), czyli **mniej niż połowę posiadanych poprzednio mandatów**. Stajemy więc już przed faktem dokonanym; dawna większość przejdzie w III-cim Sejmie litewskim do opozycji, gdy natomiast opozycja wyłoni z pośród siebie nowy rząd, który powinien, według wszelkich przypuszczeń, poprowadzić na inne tory sprawy polityki litewskiej, tak wewnętrznej społecznej i gospodarczej, jak i zagranicznej.

Oczywiście jest dla nas najważniejszą i najbardziej aktualną sprawa **polsko-litewska** i możliwość lub niemożliwość oparcia jej na innem podłożu. Dopóki przy władzy na Litwie byli »Krikszczionowie«, zmiana kursu na lepsze tej polityki **była niemożliwą**, przeciwnie, coraz większe represje spotykały polskość na Litwie. Dziś jest możliwość tej zmiany, gdy władzę oddaje Chadecja litewska, w ręce dotychczasowej opozycji sejmowej, **do której, trzeba pamiętać, należeli także Polacy.**

Rozpatrzmy się tedy w składzie sił tej opozycji, która dzisiaj w Sejmie litewskim staje się większością i ma wyłonić nowy rząd.

W poprzednim parlamencie 37 głosów opozycji dzieliło się na: 16 posłów ludowców (Valstiecziai Liaudininkai), 8 posłów socjal-demokratów oraz mniejszości narodowe: 7 posłów żydów, 4 posłów frakcji polskiej, 2 Niemców i 1 Rosjanin. Obecnie ludowcy zdobyli 8 nowych mandatów, razem więc mieć będą 24 posłów, socjal-demokraci zamiast 8 poprzednich posłów, reprezentowani są przez 14, wreszcie przeszli w wyborach kandydaci t. zw. opozycji pozaparlamentarnej t. j. partyj, które nie posiadały w poprzednim Sejmie swoich posłów. Takiemi są: nieliczna, lecz skupiająca bogatą inteligencję i najwybitniejszych ludzi Litwy, grupa narodowców (»Tautininka Partija«) z twórcami niepodległej Litwy b. prezydentem Smetoną, Waldemarasem i prof. Krere-Mickiewiczusem na czele — która zyskała 3 mandaty, oraz »Ukininka Partija« przeważająca 10 kandydatów.

Z mniejszości narodowych Polacy zachowali swoje 4 mandaty, żydzi zamiast 7 mają zaledwie 3, Niemcy zamiast 2 — 1 posła, Rosjanie natomiast mandatu nie zdobyli żadnego. Ten stan rzeczy, to **wielkie zwycięstwo polskiej mniejszości.** Okazało się, że społeczeństwo nasze na Litwie potrafiło się zsolidaryzować, że stawiło czoło wszelkim represjom i przeciwieństwom, oraz oparło się skutecznie rządowej polityce Krikszczionów«.

Coprawda w lutym br. poseł Lutyk oświadczał w wywiadzie dziennikarzom estońskim, że spodziewa się po wyborach ujrzeć 8 posłów polskich w litewskim parlamencie, jednak już w kwietniu br. po zmianie ordynacji wyborczej nie liczono już na większą liczbę posłów polskich przy obliczeniach głosów, **i spodziewano się tylko 2 posłów** z kowieńskiego i marjampolskiego okręgu. Wybory dały **duże zwycięstwo Polakom, którzy nie utracili przy wyborach ani jednego głosu** i dziś dzięki temu tworzą najsilniejszą frakcję mniejszościową, z którą nowa większość parlamentu litewskiego liczyć się będzie musiała. **K. D.**

Z kraju i ze świata

OSTATNIE CHWILE RZĄDU W WILANOWIE. Z Warszawy teolfonują nam: „Gazeta Warszawska Poranna" podaje wspomnienie naocznego świadka ostatnich chwil rządu w Wilanowie. Były prezydent Wojciechowski wezwał wszystkich generałów i dowódców, którzy bronili Belwederu i oświadczył:

Wiem, co się dzieje w waszych duszach, lecz pamiętajcie, że nie chcę dalszego rozlewu krwi bratniej i rozkazuję natychmiast przerwać działania wojenne.

Po długiej chwili słowo: „Na rozkaz" padło z ust generała Rozwadowskiego, Hallera, płk. Paszkiewicza. Minister Malczewski wybuchł płaczem. Jeden tylko pułkownik Anders milcza. Wtedy prezydent rzekł: „Zrób to dla mnie, synku". Wówczas pułkownik Anders rzekł: „Rozkaz".

INTERWENCJE POLITYCZNE W SPRAWACH PERSONALNYCH. W warszawskich kołach politycznych, jak donosi „Nowy Kurjer Polski", powtarzano sobie charakterystyczną rozmówkę, jaka się odbyła pomiędzy premjerem profesorem Bartlem a pewną delegacją, która zgłosiła się do niego z „żądaniem" usunięcia jednego z urzędników.

— Domagamy się zwolnienia urzędnika tego ze służby państwowej — mówili delegaci.

Na to premjer:

— Jeżeli panowie nie macie w tych ciężkich, przełomowych chwilach innego zmartwienia, jak usunięcie jednego urzędnika, to jesteście najszczęśliwszymi ludźmi w Polsce.

„Niemile dotknięci" pp. delegaci opuścili gabinet premjera, który później w gronie swoich przyjaciół miał powiedzieć:

— Od dnia dzisiejszego wszelkie interwencje czynników politycznych w sprawach personalnych będę zmuszony ogłaszać dokładnie w dziennikach.

Interesującem jest, czy wobec takiej zapowiedzi premjera „czynniki polityczne" będą miały w dalszym ciągu podobne „zmartwienia personalne".

USTĄPIENIE WICEMINISTRA MARKOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Kilkuletni wiceminister skarbu, p. Markowski Bolesław, ustępuje i zamierza przejść w stan spoczynku.

DR JAN GRABOWSKI POZOSTAJE NA STANOWISKU. Z Warszawy donosi A. W.: Pogłoski o ustąpieniu naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Grabowskiego, okazały się nieodpowiadające prawdzie. P. Grabowski odbywa urlop wypoczynkowy.

INTERNOWANIE GEN. ST. HALLERA. Jak z Warszawy donoszą, generał Stanisław Haller, internowany w hotelu „Bristol", pozostaje pod nadzorem.

DLA OFIAR WALK W WARSZAWIE. A. W. donosi z Warszawy: Rząd na wniosek kierownika min. pracy, Jurkiewicza, z kredytów, przyznanych ministerstwu na wypadek klęsk żywiołowych, przyznał 200 tysięcy złotych dla ofiar walk ulicznych, zaś 400 tysięcy złotych wyasygnował na nadzwyczajne kredyty dla osób wojskowych.

DOROCZNY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. Tegoroczny walny zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej odbędzie się w dniach 27 i 28 czerwca b. r. w Warszawie.

Zjazd zapowiada się uroczyście i będzie reprezentował z górą 1.000 Kół młodzieży wiejskiej, skupionych w centralnym Związku młodzieży wiejskiej.

Po wszelkie informacje, związane ze zjazdem, zwracać się należy osobiście lub listownie pod adresem: Warszawa, Tamka 1, centralny Związek młodzieży wiejskiej (C. Z. K. R.).

ODROCZENIE ZJAZDU EWANGELIKÓW. — Pierwszy powszechny zjazd ewangelików w niepodległej Rzeczypospolitej, zważywszy na wypadki doby obecnej, kolegjum odracza. Wielka ilość nadeszłych zgłoszeń uczestnictwa w zjeździe utrwaliła nas w powziętym zamiarze zwołania ponownie zjazdu w Wilnie w roku bieżącym. O ścisłym terminie będzie podane odpowiednie zawiadomienie.

CZY POZNAŃSKIE MA SWOJE GRANICE CELNE? Donoszą z Katowic: Kupcy tutejsi użalają się na wstrzymanie transportów cukru i mąki z Poznania.

CHAOS NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM. AW. donosi z Poznania: Zawieszone w dniu 15 maja układy uniwersyteckie, miały się rozpocząć na nowo w dniu 19 bm. Dziś jednak część studentów utworzywszy kordon przed wejściami do uniwersytetu, nie dopuściła do wykładów. Senat uchwalił z dniem dzisiejszym rozpocząć ferje świąteczne.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK. Onegdaj we Lwowie zdarzył się wstrząsający wypadek. — Sześcioletni Zygmunt Weiss wraz z innemi dziećmi z tej ulicy zaszedł na ganek II p. realności przy ul. Jabłonowskich. W pewnej chwili chłopak przechylił się przez barjerę ganku i straciwszy równowagę runął w dół. Rozpaczliwy krzyk dziecka, oraz krzyki przerażenia innych dzieci wywabiły wszystkich lokatorów tej kamienicy.

Lekarz pogotowia stwierdził złamanie czaszki w kilku miejscach, oraz dotkliwe potłuczenie na całem ciele.

Chłopak, odwieziony do szpitala, zmarł.

FAŁSZYWE MONETY W OJCOWIE. Dnia 12 maja komendant P. P. w Ojcowie wykrył i zlikwidował tajną fabrykację monet, urządzoną w mieszkaniu Jana Kaczmarczyka we wsi Abiega pow. olkuskiego, który do podrabiania używał dwóch gipsowych form. Podrabiane były monety 2-złotowe, 1-złotowe, przeważnie zaś 50 groszówki, które były puszczane w obieg w większych ilościach.

LICZBA LUDNOŚCI RUMUNJI. Przed wojną liczyła Rumunja zaledwie 7.250.000, ale po zawieruszo światowej przyłączono do niej 8.800.000 ludzi, a mianowicie 2.800.000 z Besarabji (b. Rosja), 820.000 z Bukowiny i 5.180.000 z Siedmiogrodu i Banatu (b. Austro-Węgry). Według narodowości posiada Rumunja: 73 procent Rumunów, 8 procent Węgrów, 5 procent żydów, 5 procent Niemców, 3½ procent Rosjan, 5 procent innych narodowości.

KATASTROFALNA PRÓBA ZE SPADOCHRONU. Z Gałaczu donoszą: W czasie prób ze spadochronami nastąpiła katastrofa. Mianowicie spadochron kapitana Himosa nie otworzył się i lotnik spadł z wysokości 1.000 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ „ZASŁUŻONEGO" KATA. Z Budapesztu donoszą, że w swej miejscowości rodzinnej, Sadzie, zmarł w 75 roku życia kat Bali, który przez 30 lat pełnił swoje funkcje w służbie państwowej i w tym czasie wykonał 300 wyroków śmierci. Rekordem jego działalności było stracenie 14 komunistów w ciągu jednego przedpołudnia. Od 3 lat Bali był na emeryturze.

DAR PAPIESKI DLA KATEDRY CHICAGOWSKIEJ. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, monsignor Caccia Dominioni, szambelan papieski, otrzyma od papieża w darze dla chicagowskiej katedry klejnot niezwykłej wartości. Klejnotem tym ma być monstrancja, wysadzana drogiemi kamieniami, która przy końcu kongresu eucharystycznego w Chicago będzie niesiona w uroczystej procesji.

DWIE GODZINY W TOWARZYSTWIE REKINÓW. Thomas Madison, marynarz statku angielskiego „Ripley Castle", może śmiało opowiadać, że w cudowny sposób uniknął strasznej śmierci w paszczach ludojadów. Wypadł on bowiem ze statku podczas burzliwej nocy i spędził dwie godziny w towarzystwie rekinów, dopóki statek nie zawrócił i nie wciągnął go z powrotem na pokład. Z towarzystwa tego pozostały mu tylko ślady zębów na nogach i rękach. Rany jednak nie okazały się niebezpiecznemi.

Z podróży Amundsena

Po szczęśliwem przybyciu sterowca „Norge" do Tellert na Alasce, od uczestników wyprawy zaczynają nadchodzić sprawozdania i szczegóły z przebiegu podróży. I tak telegram iskrowy z Nome do Nowego Jorku podaje między innemi:

Po odlocie z bieguna zaczęły się ciężkie a chwilami nawet krytyczne czasy. Na biegunie, dla rzucenia flag, „Norge" zniżył się na 100 stóp ponad lodem i na tej wysokości okrążył biegun kilkakrotnie. W chwili rzucania sztandarów, cała załoga odkryła głowy.

Po opuszczeniu bieguna, „Norge" dostał się w mgły i zawieje śnieżne, wobec czego musiał wznieść się na wysokość 4.000 stóp. Tu jednak zaczęła się wytwarzać niebezpieczna sytuacja: mianowicie zarówno powłoka balonu, jak i wszystkie jego części, oraz śruba, pokryły się skorupą lodu, który, przy wstrząsaniu statku przez wiatry, odrywał się i uderzał w powłokę, dziurawiąc ją. — Dla załogi rozpoczęły się ciężkie czasy, trzeba było bowiem dziury zaraz naprawiać.

Był moment tak niebezpieczny, że trzeba się było nawet liczyć z potrzebą lądowania.

Na szczęście jednak wiatr zmniejszył się trochę, a nawet chwilami pojawiał się poblask słońca i można było oddawać się obserwacjom. Porucznik Omdal specjalnie zajmował się poszukiwaniami za lądem, nigdzie jednak nie można było dostrzec ziemi. Jedynie tylko tu i ówdzie pojawiały się wielkie bloki lodowe. Kompasu słonecznego nie można było używać, gdyż lód zamrował go całkowicie, dokładne zatem orjentowanie się było niemożliwe.

Po dłuższym okresie niepewności udało się stwierdzić, że „Norge" musi się znajdować w pobliżu Alaski. Statek skierował się tedy ku południowi, w nadziei, że znajdzie tam lepsze warunki atmosferyczne, ale nadzieja ta zawiodła. Trzeba było obniżyć lot i dalej podróżować w mgle, ale tu znowu zachodziło niebezpieczeństwo natrafienia na wysokie góry Endicott i rozbicia się o nie. Po naradzie postanowiono zdążać prosto ku cieśninie Behringa. Wtedy statek popadł w nowe niebezpieczeństwo, gdyż mróz się zwiększył i zaczęły się tworzyć nowe skorupy lodowe na powłoce balonu. Położenie stało się krytycznem, gdyż podczas pierwszego zeskorupienia statku do naprawy dziur w balonie zużyto cały zapas materjału, posiadanego w tym celu. Pospieszne lądowanie zdawało się nieuniknionem. Zmieniono tedy kierunek sterowca, aby wyszukać odpowiednie miejsce do wylądowania i wtedy statek dotarł do Tellert.

Do tej osady eskimoskiej przybył sterowiec po 72 godzinach pobytu w powietrzu. W chwili przybycia do Tellert, załoga była bardzo wyczerpana, jednakże wszyscy powrócili w dobrem zdrowiu.

Wylądowanie odbyło się w ten sposób, że ze statku wyrzucono kotwicę, a po jej sznurze zesunął się na ziemię mechanik, Ardino i umocował kotwicę, co jednak szło opornie, gdyż panował dosyć silny wiatr. Wylądowanie załogi odbyło się zupełnie dobrze.

Gdy wszyscy znaleźli się na ziemi, dokonano kilku zdjęć kinowych, poczem opróżniono statek z gazu. Zaraz potem załoga pod kierunkiem pułkownika Nobile przystąpiła do rozbioru statku na części.

Gdy Amundsen z towarzyszami przeprawiał się motorówką z Tellert do Nome, u ujścia rzeki Wężowej zebrała się grupa Eskimosów i białych i urządziła podróżnikom owację.

Jako charakterystyczny moment podaje depesza „Associated Press", że mieszkańcy Nome przyjęli Amundsena z pewną niechęcią. Poszło o to, że norweski wicekonsul w Nome, na zlecenie iskrowe Amundsena, zmobilizował 100 mieszkańców do roboty przy lądowaniu statku. — Tymczasem Amundsen wylądował gdzieindziej i sprawił im zawód i co do widowiska i co do — zarobku.

Układy lewicy z mniejszościami narodowemi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. Lewica oczekuje w ciągu dnia dzisiejszego odpowiedzi na pytania, wystosowane do mniejszości narodowych. Pytania te brzmią: 1) Czy na wypadek wysunięcia kandydatury **marszałka Piłsudskiego** na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej dane przedstawicielstwo **głosowałoby na tę kandydaturę?** 2) Czy dane przedstawicielstwo jest za natychmiastowem **rozwiązaniem Sejmu?** 3) Kiedy chciałoby odbycia **nowych wyborów.**

Mniejszości słowiańskie obradują nad odpowiedzią na te pytania w ciągu przedpołudnia, natomiast przedstawiciele PPS. odbyli przed południem konferencję **z niemieckimi socjalistami,** wchodzącymi w skład klubu niemieckiego pos. Kronigiem, Pankratzem i Zerbem. — Również w ciągu dnia dzisiejszego przedstawiciele PPS. mają odbyć konferencję z przedstawicielami **Koła żydowskiego.**

Po sformułowaniu na ten temat opinji oczekiwany jest komunikat polskiej lewicy, dotyczący kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej. O godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Czego chce ludność województwa poznańskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. Poseł Ciszek z NPR., który dziś rano przybył z Poznania do Warszawy i jako rodowity Poznańczyk zna nastroje miasta i kraju, na pytanie Waszego korespondenta oświadczył: **Mogę sumiennie stwierdzić, że połowa mieszkańców miasta Poznania, a 75 proc. ludności pracującej województwa poznańskiego, sympatyzuje z marszałkiem Piłsudskim i domaga się, aby wobec faktów, jakie zaszły, objął urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.** — Ludność niemal całego województwa domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu. **Hasła separatystyczne nie mają wogóle posłuchu,** są one tylko powtórną próbą dążeń pewnych sfer z roku 1920.

TELEGRAMY

Stan rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 20 maja (PAT). »Börsenkurier« omawia w artykule wstępnym p. Cremera **nową sytuację wytworzoną w Polsce i wpływ jej na dotychczasowe stosunki między Niemcami a Polską. Rokowania handlowe** — pisze p. Cremer — **nie doprowadziły dotychczas do bezpośrednich wyników. Pos. Diamand kilkakrotnie wskazywał na konieczność zaprzestania wojny celnej** i zawarcia osobnego traktatu handlowego.

Autor artykułu wyraża nadzieję, że **obecny rząd stworzy odpowiednie podstawy do rokowań a dobra wola po obu stronach doprowadzi do zawarcia traktatów pomyślnych dla obu stron. Szkody, wynikające z wojny celnej dla Niemiec** nie są tak widoczne, jak w Polsce, **jednak są one bardzo wielkie.** Wszyscy, którzy spodziewali się, że **wojna celna zmusi Polskę do kapitulacji, zawiedli się w swoich oczekiwaniach.** Obecny moment psychologiczny **sprzyja pomyślnemu ukształtowaniu się przyszłych stosunków** między obu narodami. Moment ten winno się po obu stronach wyzyskać.

Nowa rewolucja w Albanji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 20 maja. Wedle krążących tu dotychczas niesprawdzonych wiadomości, **w Albanji miała wybuchnąć nowa rewolucja pod dowództwem wygnanego b. prezydenta ministrów Fan Noli.**

Pomyślna ofensywa francusko-hiszpańska w Maroku

Fez, 20 maja (PAT). United Press. Francuzi i Hiszpanie rozpoczęli równocześnie **nową ofenzywę** z zamiarem połączenia się na południu od Ajdir. Wojska francuskie **posunęły się na północ od Taza i miały odnieść sukcesy.** Hiszpanie osiągnęli, jak donoszą, **Tamarint,** obóz ***zimowy Abd el Krima, który cofnął się w góry.*** Uważają sytuację Ab del Krima za krytyczną.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 20 maja. Kierownik francuskiej delegacji pokojowej na konferencji marokańskiej, gen. Simons, który przybył do Marsylji, oświadczył, że **pierwsze sukcesy ofensywy francusko hiszpańskiej przeszły wszelkie oczekiwania.**

Wyrok w procesie P.P.P.

Warszawa, 20 maja (AW). Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie PPP., skazujący **Pękosławskiego na 4 miesiące twierdzy, Gorczyńskiego na 4 miesiące twierdzy, Michalskiego na 2 miesiące, Łubińskiego na 1 miesiąc twierdzy. Gen. Wroczyńskiego i Leśniowskiego uwolniono.**

Proces ks. Windischgraetza

Z Budapesztu donoszą:

We wtorek trybunał z częścią oskarżonych udał się do szpitala, w którym leży pos. Hir, ciężko chory skutkiem przekrwienia mózgu. Hir zeznał, że dwukrotnie rozmawiał z Bethlenem o akcji fałszerskiej i że Bethlen wyraził się, iż fabrykację banknotów należałoby raczej prowadzić w okręgu Ruhry. Gdy prokurator zażądał od Hira wydania różnych dokumentów, ten odmówił, wobec czego postanowiono w jego mieszkaniu przedsięwziąć rewizję. Sądzą, że przeciw Hirowi będzie wdrożone postępowanie karne, gdyż zachodzi wielkie prawdopodobieństwo jego udziału w fałszerstwie.

Przesłuchiwany popołudniu premjer Bethlen twierdził, że nic nie wiedział o fałszerstwie pieniędzy, nigdy też nie mógł tej sprawy pokrywać, ani też pod jakąkolwiek formą się nią interesować. Bethlen zaprzeczył także, jakoby kiedykolwiek z Hirem rozmawiał na ten temat.

Na wczorajszej rozprawie przeciw fałszerzom banknotów zeznawał w charakterze świadka minister spraw wewnętrznych Rakowsky, który oświadczył, że ani on, ani też inni członkowie gabinetu nie wiedzieli nic o sprawie fałszerstwa banknotów, zanim sprawa nie wyszła na jaw.

Dział ekonomiczny

Chaos finansowy we Francji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 20 maja. Paryska opinja publiczna oczekuje z wielkiem zainteresowaniem dzisiejszej Rady ministrów, która ma powziąć decyzję co do postępowania rządu wobec **zniżki franka.** Jak słychać, zamierzone jest utworzenie **centrali dewiz,** nie jako instytucji przymusowej, lecz dla umożliwienia rządowi dokładnego przeglądu sytuacji rynkowej, praktycznej kontroli **wywozu dewiz i ucieczki kapitałów zagranicę.** Zaniepokojenie w kołach urzędowych zdaje się być bardzo silne. Jak donosi »Echo de Paris«, **Peret natychmiast po powrocie z Londynu złożył wczoraj w nocy Brianдowi dymisję, która została nieprzyjęta,** aby nie powiększać jeszcze naprężenia sytuacji.

»Quotidien« żąda **uruchomienia rezerw złota Banku Francuskiego,** stwierdzając, że żaden kraj poza Ameryką nie posiada tak silnych rezerw, **wynoszących 25 miljardów franków papierowych** według dzisiejszego kursu.

Spadek franka francuskiego

Kraków, 21 maja.

Pod wpływem alarmujących wiadomości z Londynu o niepowodzeniu misji min. skarbu, Pereta, w sprawie uregulowania długów francuskich w Anglji — **giełda** paryska zareagowała poważną zwyżką walut zagranicznych. W konsekwencji spadł frank francuski na wszystkich giełdach światowych. W Paryżu funt angielski z oficjalnego kursu 161.70 podskoczył do 168.40 w obrotach giełdowych — na rynku prywatnym nawet do 170. *Podobnie i kurs dolara wzrastał ustawicznie,* tem bardziej, że do akcji wmieszała się zawodowa spekulacja.

W Zurychu frank oceniano bardzo pesymistycznie i płacono za niego, przy zupełnie małem zainteresowaniu 14.40, a więc znacznie mniej, aniżeli z koroną czeską (15.31½).

Ta poważna zniżka franka wywołała zaniepokojenie w Paryżu. Briand przyjął gubernatora Banku Francuskiego, oraz wielu wybitnych finansistów francuskich, celem porozumienia się nad przeciwdziałaniem zniżce.

Rezultatem obrad było — według depeszy radjowej — uchwalenie ostrych środków przeciw spekulantom. Ponadto rada ministrów zastanowi się nad interwencją na korzyść franka.

Wszystkie pisma paryskie podnoszą, że zniżka jest zupełnie nieuzasadniona.

Równocześnie spadł frank belgijski

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 21 maja.

Na początku zebrania tendencja na ogół utrzymana przy małej chęci do pracy. Do tej pory bez transakcyj. Kursa zapowiadają się następująco (bez transakcyj): Tohan 0.19, Pharma 0.85, Polska Nafta 0.15—0.17, Elektrownia 0.16, Piasecki 1.50.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Zainteresowanie dla niektórych tylko papierów. Do tej pory bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz w dalszym ciągu tendencja mocniejsza. Towar w większem poszukiwaniu, przy małej chęci do pozbywania się go, skutkiem czego obroty niewielkie. Daje się odczuć na rynku również ogólny brak złotych, co także wpływa na znaczny zastój w obrotach. Mimo, że to dzień świąt żydowskich, zainteresowanie dla dolara duże. Wczoraj wieczorem kurs dolara kształtował się około 11.80—11.90, dzisiaj rano wzmocnił się nieco i około południa utrzymuje się na poziomie 11.95—12.05, raczej w płaceniu. Kurs bankowy 10.95—11. We Lwowie nieoficjalnie 11.85 do 11.95, bankowo 10.95—11, w Warszawie nieoficjalnie 12—12.10, bankowo 10.92, w Katowicach 12.10. Na wszystkich giełdach nastrój podobny, jak u nas, przy tendencji mocniejszej. Bank Polski podwyższył kurs płacenia za dolary i czeki z 10.50 na 10.90.

Wiedeń, 20 maja. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Kolej Lwów—Czerniowce 330, Nafta 95, Karpaty 76. Tendencja bez zainteresowania.

Zurych, 20 maja (PAT). Paryż 15.25, Londyn 25.142, Nowy Jork 5.175, Belgja 14.53, Holandja 207.90, Berlin 1.231, Sztokholm 123,35, Wiedeń 73.00, Oslo 112.00, Kopenhaga 135.75, Sofja 3.75, Praga 15.32, Budapeszt 0.723, Białogród 9.10, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 207.5. Tendencja spokojna.

Ze sportu

Cracovia—Vasas.

Zielone Święta przyniosą zwolennikom sportu footbalowego w Krakowie niebywałą jak na obecne czasy atrakcję. Nie bacząc na koszta i połączone z tem olbrzymie ryzyko finansowe zaprosiła Cracovia do Krakowa, znany naszej publiczności i cieszący się niezwykłą popularnością „Vasas" z Budapesztu. Sezon piłkarski odbywający się wyłącznie pod znakiem mistrzostw dozna zatem urozmaicenia, które należy powitać z tem większem uznaniem, że Vasas reprezentuje najwybitniejszą klasę europejską. Kilkakrotnemi występami w Krakowie — obecne spotkanie jest jako dziesiąte z rzędu „jubileuszowe" — zdobywa sobie drużyna węgierska, uchodząca obok M. T. K. za przedstawicielkę najpiekniejszej grzy, ogromne uznanie i sympatje. W mistrzostwach węgierskich odgrywa Vasas zawsze poważną rolę i utrzymuje się stale na jednym z czołowych miejsc. Zalety jego jednak występują w całej pełni w spotkaniach towarzyskich, w których odpada przymus punktowy. Należy więc przypuszczać, że Vasas i tym razem nie zawiedzie oczekiwań i zademonstruje, jak zwykle dotychczas, piękną grę. Cracovia zaś dołoży zapewne starań, aby po szeregu porażek poniesionych z tym przeciwnikiem, wyjść z zawodów zwycięsko.

Diarjusz ekonomiczny

— **Bilans handlowy Polski za kwiecień** poprawił się znacznie w porównaniu z bilansem marcowym i jest wybitnie aktywny. Wartość importu towarów zagranicznych do Polski, wyraża się sumą 118.796.000 zł, wartość eksportu sumą 163.134.000 zł. Nadwyżka eksportu wynosi więc 34 mil. zł.

— **Spłata części pożyczki Dillonowskiej** w wysokości 2 i pół mil. dol. przypadająca z końcem b. m, została w ten sposób uregulowana, że suma ta ma być zaliczona na poczet drugiej transzy pożyczki Dillona.

— **Poprawa franka francuskiego na giełdach zagranicznych** nastąpiła onegdaj po niedawnym spadku franka na skutek interwencji Banku francuskiego.

— **Stawka waluty eksportowej od wywozu jaj** została obniżona przez Bank Polski do wysokości kwoty uzyskiwanej faktycznie z eksportu ego artykułu na interwencję krakowskiej Izby handl. i przem. Zniżki te będą stosowane indywidualnie na podstawie dowodów co do osiągniętej zagranicą ceny i poniesionych kosztów eksportowych.

— **Urzędom skarbowym w Łodzi** wydano polecenie wznowienia licytacji, które na skutek wydarzeń politycznych dni ostatnich zostały chwilowo przerwane.

— **Eksport węgla przez Gdańsk** w dniu 18 b. m. wyniósł 416 wagonów, czyli 8.263 ton, przez Gdynię 41 wagonów, czyli 895 ton. Załadowano w Gdańsku statków 12, w Gdyni 3.

— **Ceny masła w Warszawie obniżone zostały** w hurcie i w detalu o 60 gr na kg i wahają się zależnie od gatunku od 4 zł 50 gr do 6 zł.

Informacje przemysłowe i handlowe

ZALEŻNOŚĆ CEN ZBOŻA OD KURSU WALUT. Zwyżkę cen zboża a w szczególności żyta tłómaczono w sferach handlowych zwyżką kursu dolara, co wywołuje zwyżkę cen eksportowych. Każdorazowa stabilizacja kursu dolara względnie zniżka pociąga za sobą zniżkę cen zboża.

Z POLSKIEGO PRZEMYSŁU HUTNICZEGO. Sosnowiecka fabryka rur i żelaza otrzymała znaczne zamówienia w kraju i zagranicą tak, że ma zapewnioną robotę na dwie zmiany na pięć miesięcy. Oprócz tego zakłady te otrzymały większe zamówienia państwowe. Zagraniczne zamówienia otrzymano z Austrji, Szwecji i Rumunji. Z tego powodu zostało przyjętych do tej fabryki dwustu nowych robotników.

Natomiast Huta Raków pod Częstochową zamyka w zupełności swoją produkcję i z dniem 1 lipca wymówiła pracę całemu personalowi łącznie z dyrekcją.

ZMNIEJSZENIE EKSPORTU JAJ. Eksport jaj zagranicę znacznie ostatniemi czasy osłabł, pomimo pomyślnych konjunktur. Podobno, jak eksporterzy twierdzą, przyczyną tego jest iż eksporter uzyskuje w przeliczeniu na funty szterlingi z jednego wagonu jaj 410—420 funtów angielskich, podczas gdy obowiązany jest przekazywać Bankowi Polskiemu 550 funtów po kursie urzędowym na czem traci od 3—4% na różnicy kursu. Okoliczność ta powstrzymuje eksporterów od wywozu.

OSTRZEŻENIE PRZED SPEKULANTAMI EMIGRACYJNYMI. Urząd emigracyjny zwraca uwagę na działalność polskiego biura informacyjnego i kolonizacyjnego „Inipag" w Kanadzie, które obiecuje pomoc w nabyciu ziemi, lub uzyskaniu pracy w Kanadzie, w zamian za nadesłanie 1 dolara. Ponadto biuro obiecuje dla swych korespondentów, którzy namawiać będą do emigracji, przysłanie z biura po 3 dolary za każdy bilet okrętowy, oraz bezpłatną podróż do Kanady za sprzedanie 50 biletów okrętowych. Akcje tego rodzaju są niedozwolone.

SYTUACJA W ŁODZI, zasadniczo nie uległa w dniu onegdajszym zmianie. Częściowo przywrócono ruch ekspedycyjny na kolei, również transporty do Łodzi nadchodzą normalnie z wyjątkiem pogranicza niemieckiego, dzięki czemu daje się zauważyć brak surowca. Ostatnio ogłoszono w Łodzi rozporządzenie wojewody, nakazujące zgłaszanie codzienne aż do odwołania zapasów zboża, mąki, roślin strączkowych, kaszy, cukru oraz tłuszczów jadalnych, powyżej pewnej minimalnej granicy. Ruch na targach tekstylnych słaby, panuje tendencja wyczekująca. Łódzki oddział Banku Polskiego rozpoczął normalne czynności w dziale dewizowym.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-UKRAIŃSKIE. Sfery gospodarcze Ukrainy wyrażają ubolewanie, że powstające w Moskwie polsko-rosyjskie Towarzystwo handlowe nie wykazało zainteresowania targami ukraińskiemi, które mogą być poważnym odbiorcą dla polskiego przemysłu. Jak twierdzą ukraińskie koła gospodarcze, niezbędnym warunkiem ożywienia obrotów handlowych między Polską a Ukrainą, jest utworzenie oddziału wspomnianego Towarzystwa w Charkowie, gdyż wówczas przedstawiciele Towarzystwa mieliby możność objechania całej Ukrainy, celem zapoznania się z możliwościami polsko ukraińskiego handlu. Targi ukraińskie są bowiem znacznie ściślej związane z Polską, aniżeli targi rosyjskie. — Zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych na Ukrainie wobec nieistnienia tamże przemysłu tekstylnego, będzie nierównie większe niż zapotrzebowanie Rosji, posiadającej bądź co bądź w rejonie moskiewskim rozwinięty przemysł włókienniczy. Ukraina może być obecnie odbiorcą znacznych partyj maszyn rolniczych, których brak jako kraj rolniczy odczuwa w znaczniejszym stopniu. Również i inne wyroby polskiego przemysłu, obuwie, galanterja, naczynia emaljowane, mają szanse zbytu.

SYTUACJA W PRZEMYSLE WŁOKIENNICZYM OKRĘGU BIALSKO-BIELSKIEGO w dalszym ciągu jest nader krytyczna wskutek braku możności zakupienia surowców, zamówień towarów surowych zimowych i spadku złotego. Powyższe czynniki zmusiły tutejszych fabrykantów do ograniczenia ruchu swych fabryk do 30%, tak, że fabryka posiadająca pięćdziesiąt warsztatów, pracuje dziś zaledwie na pięciu lub piętnastu — stało redukcje robotników i urzędników świadczą o tem wymownie.

Jeżeli sytuacja na rynku tekstylnym pozostanie taka jak obecnie, fabryki zostaną w czasie najbliższym zamknięte, gdyż zamówień na towary zimowe niema żadnych, a co gorsze, niema je z czego wyrabiać. Surowiec musi być płacony gotówką a tej niema. Wskutek spadku złotego, a temsamem wysokiego kursu franka szwajcarskiego, składy tekstylne świecą pustkami — bo któż może pozwolić sobie na kupno metra kamgaru, który kosztuje 45 złotych. Lepszy stan w przemyśle tekstylnym jest możliwy z chwilą podniesienia się wartości złotego na rynkach zagranicznych, co umożliwi tak zbyt towaru, jak zakup surowca.

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 19 maja 1926 r.

Akcje:

Zieleniewski	9·20
Nafta Polska	0·15
Elektrownia Siersza	6·16
Piasecki	1·50

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 maja 1926 r.

Akcje:

Bank Dyskontowy	[illegible]
Bank Zachodni	0·88
Bank Polski	49·00—48·85—48·75
Cerata	0·34
Elektryczność	0·21
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	4·00
Chodorów	3·25
Cukier	1·40—1·25
Węgiel	1·70
Nobel	1·35
Lilpop	0·48—0·46
Modrzejów	1·70
Ostrowieckie	3·50
Rudzki	0·61
Zieleniewski	9·00
Starachowice	0·75
Zawiercie	5·00
Żyrardów	6·15—5·75
Syndykat rolniczy	1·10
Haberbusch	5·00—5·10

Odpowiedzialny redaktor:

MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nowy rozkład jazdy ważny od dnia 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa

Odjazd do Bielska Przyjazd „ „	P 0·50 3·17	4·15 7·30	6·55 10·21	9·40 12·52	14·20 17·55	17·50 20·52	21·10 0·27	
Odjazd do Bochni Przyjazd „ „	§ 13·15	* 16·20						
Odjazd do Cieszyna Przyjazd „ „	P 0·50 7·12	4·15 9·27	6·55 11·46	9·10 15·28	14·20 19·24	17·50 22·20		
Odjazd do Dęblina Przyjazd „ „	P 0·30 11·50	Z 7·15 18·30	Z 13·30 2·21	14·10 2·21	Z 19·05 5·47	23·55 11·50		
Odjazd do Kalwarji Przyjazd „ „	P 2·35 3·52	8·05 9·12	8·50 10·24	13·30 15·05	19·10 20·44	23·35 1·10		
Odjazd do Katowic Przyjazd „ „	P 0·30 2·50	Z 7·15 9·30	Z 10·05 12·31	Z 13·30 16·15	P 14·10 16·15	P 17·30 P 19·16	Z 19·05 21·40	19·20 22·21
Odjazd do Katowic Przyjazd „ „	P 19·55 P 21·40	21·40 0·08	23·55 2·50	PS 22·20 0·08				
Odjazd do Kocmyrzowa Przyjazd „ „	z Grzegórzek 7·50 9·06	13·40 15·02	z Grzegórzek 20·03 21·10					
Odjazd do Krynicy Przyjazd „ „	P 2·20 P 9·07	S 2·50 S 9·07	6·40 13·50	11·10 20·00	20·50 6·50	22·30 6·50		
Odjazd do Lwowa Przyjazd „ „	P 2·20 P 8·20	P 6·40 P 12·35	7·40 16·55	11·40 21·30	P 12·55 P 18·40	20·50 6·05	23·20 9·50	
Odjazd do Łodzi Przyjazd „ „	P 0·30 7·28	Z 9·30 18·23	13·30 20·35	14·10 20·25	19·20 4·40	23·55 7·28	PS 22·20 6·30	
Odjazd do Niepołomic Przyjazd „ „	4·10 5·15	14·30 15·36						
Odjazd do N. Sącza Przyjazd „ „ via Sucha	8·50 16·10	13·30 20·56	S 19·10 S 2·27	23·35 6·50				

Odjazd z Krakowa

Odjazd do N. Sącza Przyjazd „ „ — przez Tarnów —	P 2·50 P 6·42	11·10 16·45	22·30 3·50					
Odjazd do Piotrowic Przyjazd „ „	P 0·50 P 4·12	4·15 8·20	6·55 11·20	9·40 16·13	14·20 18·50	17·50 P 22·52		
Odjazd do Pragi Przyjazd „ „	P 0·50 P 12·40	4·15 23·00	6·55 22·05	9·40 5·30	17·50 7·35			
Odjazd do Rabki Przyjazd „ „	P 2·35 P 5·48	PS 8·05 PS 11·04	8·50 13·20	13·30 18·01	19·10 23·42	23·38 2·02		
Odjazd do Rzeszowa Przyjazd „ „	P 2·20 P 8·20	P 6·40 P 9·05	7·40 11·46	11·40 16·11	P 12·55 P 15·15	15·30 19·32	20·50 0·47	23·20 3·50
Odjazd do Rozwadowa Przyjazd „ „	P 2·20 7·35	P 6·40 14·10	7·40 14·10	11·40 20·43	P 12·55 20·43	20·03 2·15	23·20 7·35	
Odjazd do Wadowic Przyjazd „ „	2·35 7·28	8·05 11·13	8·50 11·13	13·30 16·03	19·10 22·22	23·45 4·06		
Odjazd do Warszawy Przyjazd „ „	P 0·30 P 8·35	Z 9·30 19·35	Z 13·30 21·10	P 14·10 21·10	Z 19·20 5·35	23·55 7·57		
Odjazd do Wiednia Przyjazd „ „	P 0·50 P 11·35	4·15 19·29	6·55 23·20	17·50 P 6·15				
Odjazd do Wieliczki Przyjazd „ „	9·06 9·35	13·50 14·21	20·15 20·48					
Odjazd do Zakopanego Przyjazd „ „	P 2·35 P 7·25	PS 8·05 PS 12.40	8·50 15·43	13·30 20·20	23·35 6·20			
Odjazd do Żywca Przyjazd „ „	4·15 8·30	6·55 11·25	9·40 14·59	14·20 19·00	17·50 22·30			

Do Krakowa przyjeżdżaja

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.

Bielska 7·20.

Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.

Warszawy P 2·08, 5·05. PS 6·10, 8·15, 16·42.

Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00. PS 23·47, 18·35, 20·45.

Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.

Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 23·59.

Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.

Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.

Niepołomic 8·10, 16·55.

Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.

Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z — Dworzec Zachodni, P — pospieszny, S — sezonowy od 15 czerwca do 15 września, § — tylko w soboty, * — w dniach roboczych do Słotwiny.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.